

Nie Ufajcie Jarząbkowi

Łona i Webber

Różnimy się, co akurat nie trudno zgadnąć
Ale mamy jedną wspólną przypadłość
Nie ważne, czy pod prąd płyniesz, czy z prądem
W każdym z nas siedzi mały Wiesław Jarząbek
Spokojnie siedzi, ale dużo wcześniej skitrał
Stary magnetofon firmy Unitra
Sam się też ukrywa, by, co jakiś czas, cichaczem
Ponagrywać swoje marne hymny na cześć
Żalostne pieśni oraz żenujące peany
I najgorsze, że to wszystko o nas samych
A my słuchamy i, chłonąc to jak gąbka
Nie wiemy nawet o istnieniu Jarząbka
Stąd ta cała heca i do nieporozumień pretekst
Zgadza się adresat, lecz nadawca nie ten
Wcale nie trudno w taką paranoję popaść
Bo Jarząbek ma niezwykle ujmujący wokół
Więc gdy zdaje się, że cały świat pochlebstwa nam przesłał
Nie łudźmy się, to tylko nasz prywatny Wiesław

Nie ufajcie Jarząbkowi
Nie ufajcie Jarząbkowi
Nie ufajcie Jarząbkowi
Nie ufajcie Jarząbkowi

Gdy płynie pochwał lista o nas i przy nas
My tracimy dystans i pierdoli nam się w łepetynach
Przekonani o tym, że w tym tkwi prawda
Odtwarzamy to, co Jarząbek wcześniej nagrał
Zresztą, trudno ganić go za koniunkturalizm
Bo im gorzej z nami, tym on gorliwiej nas chwali
A z kolei, w razie niepowodzeń gotów wieści przynieść
O tym, kto na drodze poukładał nam świnię
I na szczyt genetyki nasz Jarząbek się wspina
Czyniąc tak, że z wieprzowiny robi się wołowina
On nigdy nie straci rozsądku
I nawet jeśli oko wypadnie temu Jarząbku
Popełniamy błąd tu myśląc, że zamilknie
On dalej będzie nam dowodził kto dla nas jest wilkiem
A gdy kiepski i pochmurny dzień jest
Nasz Shakespeare ułoży nam wiersz na pocieszenie
Doda melodię, po czym zaśpiewa to wszystko jak słowik
W każdym razie, nie ufajcie Jarząbkowi
(- kurde...
- no?
- wariat...
- no, słucham
- ten, ten Jarząbek, to nie był przypadkiem Wacław?
- o kurwa...)

Nie ufajcie Jarząbkowi
Nie ufajcie Jarząbkowi
Nie ufajcie Jarząbkowi
Nie ufajcie Jarząbkowi